

Sokół, Poncz z pomarańczy

Noc, bal, pijany cham spadł z taboretu
Jak miał plan na bal, no to kurwa nie tu
Barmanka smarka mefedronem, nos nie daje tlenu
Tamta otwarta jest jak woman, to noc muzeów
Milfy mają magika co im cofa przebieg
Strach dotykać, że to wszystko się rozjebie
Jak na Black Friday biegiem walą na okazje
Przed wejściem nurek śniegiem zagryza sobie ćwiartkę
Wypija, druga mija, apogeum tych melanży
Wielu szuka ruchania ostatniej szansy
Wertują w telefonach młodzi w rogu sali
Bo to jedyna forma w jakiej umieją zagaić
Wspólnej dziewczyny jak banknoty w toaletach
Miejska sztafeta, w baletach niektórym poszło nie tak
Jak miasto śpi, to my nie śpimy, kleisz?
A w tobie widzę opróżnione tysiące kieszeni

Neony już zgasły, ty świecisz wciąż, jak tańczysz bez majtek na barze
Ja między nogami twoimi, poncz z pomarańczy sączę i patrzę
W ciebie i widzę cały świat, w tobie widzę cały glob
Śmiejesz się, kiedy słodki poncz z pomarańczy sączę i patrzę

Kilku nieśmiałych jak tamten spod ściany solo tancerz
Podrzucił szmaty pod kapcie, niech froterują parkiet
Te dwie turystki znane z ksywki duet rambo
Bo nie da się zająbać ich i wstyd im wszystkim bardzo
Biorą do domu tego, co ma krzywe tatuaże
Nie używają kondomów, więc umrą nagle razem
Do dołu z wapnem i betonu nalać aż po brzegi
Kiedy kot nasra w wentylator wszyscy mają piegi
Temu w krawacie włączyła się niewidzialność
Sypał na blacie, teraz płacze w drzwiach, że nie chce marznąć
Co, kurwa? Pępkowy jest jak stypa
Powiedział sobie, lejąc na śnieg obok śmietnika
Wokoło sex z Tindera, bez przytulenia
Ci, co się chcą przytulać, płacą za to gdzieś w burdelach
Pusty lokal, ty pytasz, gdzie to wszystko widzisz
Między twoimi udami jak w telewizji

Neony już zgasły, ty świecisz wciąż, jak tańczysz bez majtek na barze
Ja między nogami twoimi, poncz z pomarańczy sączę i patrzę
W ciebie i widzę cały świat, w tobie widzę cały glob
Śmiejesz się, kiedy słodki poncz z pomarańczy sączę i patrzę